Opłacone ryczałtowo.
Nr 41. Kraków, dnia 12 października 1924 r. Rok XII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 6 zł; zagranicą 15 zł; w Ameryce 4 dolary. (Nr poj. 10 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK L. 4. Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 401.065.

Cena numeru: 15 groszy.

Naczelny redaktor: Poseł Dr. Władysław Kiernik.

Ogłoszenia: 30 groszy za wiersz milimetrowy. — Za całą stronę 135 zł. — Nadesłane 50% drożej.

Przedstawicielstwo na Amerykę: Księgarnia Krajowa, 953 N. Ashland Ave, Chicago, Illinois.

Skandal kresowy.

Stała się rzecz niesłychana.

Wojewoda polski, Downarowicz, wyjechał ze swej siedziby, aby na granicy swego województwa powitać ministra spraw wewnętrznych. Pociągiem tym jechał także biskup, ks. Łoziński. Na pociąg napadło kilkudziesięciu bandytów, zaczęło go ostrzeliwać, a w końcu rabować.

Z wojewodą jechał jego sekretarz; w tym samym, czy innym przedziale jechał komendant okr. policji Mięsowicz, dalej jacyś oficerzy i żołnierze policyjni.

Na odgłos strzałów pochował pan wojewoda Downarowicz pierścionki, portfel, zegarek i t. p., między poduszki siedzeniowe i położył się z sekretarzem na ziemi, czekając na to, co miało nastąpić.

Bandyci ściągnęli z niego bluzkę i majtki trochę poturbowali i odeszli. Wtedy pan wojewoda Downarowicz zarządził energiczny pościg za nimi. W rezultacie wojsko i policja schwytała po kilku dniach pościgu kilkudziesięciu bandytów, z których 15 brało napewne udział w napadzie, między nimi Kaliniuka, który był hersztem bandy.

Tak mniej więcej wygląda stan faktyczny sprawy, która jest obecnie na ustach nietylko chyba Polski samej.

Wierzyć się człowiekowi nie chce!

Ból chwyta za gardło, łzy napływają do oczu, wstyd straszny, palący wstyd rumieni czoło.

Gdzie żyjemy?

Bandyci w jasny dzień napadają na pociąg, wiozący szefa województwa i szefa bezpieczeństwa! Oni nic o tem nie wiedzą! Nie spodziewają się — a może się spodziewają, co wojewoda wiezie całą walizkę rewolwerów, lecz są za mali, marni, za wielcy tchórze, co w chwili stanowczej wolą leżeć w prochu na podłodze wagonu, niż z godnością stawić czoło niebezpieczeństwu.

Tacy Downarowicz i Mięsowicz winni byli raczej zdechnąć na miejscu, niż dać się obrać do bielizny i swą dostojność reprezentantów władzy i Państwa, której nie byli warci nosić, na szwank narazić. A dał im przykład nie dygnitarz, lecz skromny policjant, Dmowski. Ten jeden, który może nie z wykształcenia, lecz **z poczucia swej godności i obowiązku** powinien dygnitarstwo nosić, okryty ranami, z dymiącym rewolwerem w ręku, przedarł się przez gromadę bandytów do swego wojewody... z prośbą o rozkazy.

Jakże wobec niego wyglądał urzędowy reprezentant Rządu, przedstawiciel władzy i Majestatu Państwa? ten reprezentant władzy trzęsący się w prochu podłogi?

To już nie wstyd, lecz hańba!

Nie o Downarowicza chodzi. Był i już go niema. Pamięć o nim, że wogóle istniał, winna zaginąć, jako największego szkodnika sprawy polskiej na kresach wschodnich. Cóż bowiem teraz myśli o polskiem „naczalstwie“ byle złodziej i bandyta poleski? Strzel mu za uchem, a ono ucieknie. Czyż nie tak?

Chodzi tu o coś bez miary większego, niż miljon Downarowiczów.

Chodzi tu o całość państwa!

Tam na wschodzie psuje się wszystko coraz więcej. Tam — boimy się to powiedzieć — może już Polski wnet nie być!

354

Ludności tamtejszej nie zdobywa się zadrukowaną bibułą, ani mniej lub więcej mądremi zarządzeniami; ludność tamtejsza pragnie **porządku, ładu i opieki.** A tego nasz rząd, tego im Polska nie daje. Administracja nasza na kresach to wielki skandal, to grzebanie państwa, to podkopywanie tam naszej powagi, naszego znaczenia.

To musi się skończyć, jeżeli nie mamy zginąć. **Mówmy szczerze!** Co warte państwo, jego urządzenia i instytucje, które obywatelowi nie zapewniają spokoju i bezpieczeństwa, nie zapewniają wolności osobistej i utrzymania owoców pracy?

Nie chcemy odpowiadać.

Panie Prezydencie Rady ministrów!

Ty, Panie Prezydencie ze swemi ministrami jesteś odpowiedzialny za wszystko, co się w państwie dzieje. Jako szef Rządu, odpowiadasz za jego administrację, za spokój i ład wewnętrzny.

Tego spokoju i tego ładu pragną wszyscy, pragną przedewszystkiem mieszkańcy kresów bez różnicy narodowości. To jest minimum tego, czego obywatel ma prawo żądać od państwa.

Rząd musi wytężyć wszystkie siły, aby sytuację opanować; trzeba tam głów kierujących, ale trzeba także i wykonawców. **Mamy na kresach niestety dużo, dużo więcej Downarowiczów niż Dmowskich;** to musi się zmienić.

Rząd musi zmienić natychmiast całą tamtejszą administrację; **ludzi i środki trzeba znaleść!**

Na kresy trzeba dać natychmiast najlepszych, najtęższych urzędników, jakich tylko ma Polska! Trzeba im tam życie umożliwić, a potem przenieść z wolą lub poniewoli.

Francja ma urzędników dla Kochinchiny, Anglja dla Gujany, my ich znaleść musimy dla kresów.

Dotychczas szli tam sami Mięsowicze, materjał urzędniczy najgorszy; z kresów zrobiono przytułek głównie dla wypędków z Małopolski i Kongresówki, tak, iż w sferach urzędniczych uważa się je za kolonję karną.

Żądamy, aby każdy urzędnik odbył dwuletnią służbę na kresach wschodnich; zwolnić możnaby starszych, z młodszych wszystkich tych, którzy przez komisje zostali skwalifikowani jako „dobrzy" i gorzej. Tego samego żądamy dla szkolnictwa.

Należy dla nich natychmiast budować domy i dać im możność pracy i odrobienia tych błędów, któreśmy tam dotychczas czynili.

Zaraz **trzeba zacząć wzmacnianie tam żywiołu polskiego tym elementem, który zawsze będzie opoką i podporą państwa: chłopem polskim.** Ale dać mu tam trzeba ziemię i możność pracy na niej. Obszarnicze krętactwo, broniące ziemi musi być złamane. Nie traćmy tego zdrowego jedynie elementu w podziemiach cudzych kopalń; ten polski chłop robotnik, wyjeżdżający za granicę po chleb, obdarzony ziemią — będzie murem, o który rozbije się wszystko.

Tylko szczerze, tylko prędko, bo strzały pod Łunińcem i gdzieindziej, to

alarm na wielki pożar.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Armja w Polsce

wedle budżetu ministerstwa spraw wojskowych na rok 1924.

(Dokończenie).

Chcę zwrócić jeszcze uwagę na dwa ważne zagadnienia, a mianowicie na lotnictwo i na przemysł wojenny. Na lotnictwo było w budżetach preliminowane w 1922 r. 27.000 zł, w 1923 r. 38.000 zł, a w roku 1924 jest przeznaczonych 24.000 zł. Jest to bardzo słaby procent całości wydatków i znacznie mniej od tego, co wydają inne państwa. U nas stanowi 5'4%, we Francji 8'4%, w Czechosłowacji 6'3%, we Włoszech 8'4% a w Anglji 19%.

Z lotnictwem jest u nas najtrudniej. Istnieją co prawda u nas Ligi, Stowarzyszenia lotnicze, ale one nie prowadzą tak akcji, jakby tego wymagały okoliczności. Cel swej pracy osiągną takie Stowarzyszenia nie urządzaniem zbiórek na kupno 1 czy 2 aeroplanów, lecz tem, że pobudzą młodzież, aby wyrabiała w sobie żyłkę do latania i do samolotów, jaką dotychczas posiadała do konnej jazdy i do koni. Trzeba u nas zdobyć się na wytworzenie własnej produkcji silników. Dopiero posiadanie u siebie wytwórni tego, co jest tą nowoczesną duszą, źródłem życia mechanicznych koni, może kraj zabezpieczyć taksamo, jak zabezpiecza posiadanie u siebie dostatecznego źródła siły żywej.

W lotnictwie musi być zapas płatowców co rok odnowiony, silników co pół roku, a rozmaitych części do nich w tymsamym stosunku, a niekiedy, z powodu częstego ich uszkodzania, jeszcze częściej. — Najpraktyczniejszem rozwiązaniem tego zagadnienia — to posiadanie wewnątrz kraju gotowych fabryk. Mamy kilka takich fabryk, jak w Białej Podlaskiej, Poznaniu. Jednakże te fabryki nie rozwiązują całości sprawy, bo nie wyrabiają najważniejszej części składowej samolotu, t. j. motoru, który dwa razy prędzej od samolotu, normalnie się zużywa, a przy częstszych lotach, n. p. w czasie wojny — jeszcze szybciej.

Fabryka motorów ma jeszcze i to znaczenie, że bez niej nie ruszy również i przemysł samochodowy, rzecz tak ważna dla nowoczesnego prowadzenia wojny. Budowa własnego portu w Gdyni, spodziewany rozwój marynarki polskiej, postanowienie Ligi Narodów, odnośnie co do oddania nam Westerplatte, jako miejsca wyładunku amunicji i surowców, zmuszają ministerstwo S. W. do nader znacznego podniesienia budżetu dotychczasowego z zakresu marynarki. — Ochrona wybrzeża musi być zupełnie inna, jak dotychczas. Musimy ufortyfikować Westerplatte, musimy tam utrzymywać załogę, musimy pamiętać o tem, że nie wolno nam lekceważyć obrony korytarza pomorskiego, co musi wywołać kosztowne nakłady. O wszystkich szczegółach i drobiazgach dla utrzymania siły mocarstwowej państwa polskiego musimy pamiętać i nie wolno nam zaniedbywać naszych obowiązków, połączonych z nakładem finansowym.

Po każdej wojnie we wszystkich państwach następują pewne zmiany organizacyjne sił zbrojnych. — U nas w Polsce tworzy się dopiero siłę zbrojną i dlatego nasze państwo ma inne prace, co naturalnie musi pociągać większy wysiłek finan-

sowy. Z tego punktu zapatrując się na nasz budżet, musimy publicznie zauważyć, że budżet nasz nie ma charakteru militarnego, jednakże mimo to wszystko, musi mieć w sobie pierwiastki obrony na wypadek zaatakowania z zewnątrz, a to tem bardziej, że nasze państwo znajduje się w bardzo niedogodnych warunkach geograficznych, znajduje się bowiem w środku między dwoma państwami, niemieckiem i rosyjskiem, które nie chcą pogodzić się z tym faktem, że Polska otrzymała niezależność i z pewnością dążyć będą do tego, aby zmieść Polskę z widowni dziejowej.

Tadeusz Kaniowski, senator.

O opamiętanie.

Klęski elementarne, jakie nawiedziły w tym roku rolnictwo, powinny opamiętać wszystkich obywateli państwa. Powinni bowiem naprawdę wszyscy pomyśleć o ratowaniu sytuacji, gdyż w przeciwnym razie nietylko w tym roku ale nawet i w przyszłym mogą przyjść: głód, epidemje chorób, rozruchy głodowe i t. d., a zatem utrata niepodległości. O ratowaniu grożnej dla rolnictwa i państwa sytuacji można pomyśleć jedynie wówczas, gdy nastanie u wszystkich zrozumienie grozy położenia, i kiedy nastanie zgoda... jedność i miłość, a znikną ujadania w gazetach i wiecach, szczególnie na Piastowców. Takiego nieurodzajnego roku jak ten nawet starzy ludzie nie pamiętają. Ludność musi kupować zboże nietylko do jedzenia ale nawet do siewu. W wielu powiatach przepadły także ziemniaki a gąsienice prawie zupełnie zjadły kapusty. Teraz przychodzi zima trzeba kupować opał, ubranie i obuwie, dzieci posłać do szkoły, a skąd na to wszystko wziąć pieniędzy?

Jest także obawa o bydło, które w wielu okolicach karmione będzie zmoloną paszą lub z powodu deszczów niedobrze wysuszoną, poczem może masowo chorować i padać, a które by uniknąć zupełnej straty trzeba będzie sprzedawać za bezcen, gdyż my chłopi nie mamy takiej organizacji, jak na przykład rzeźnicy. To samo będzie i z trzodą chlewną, gdyż niema ziarna a wiatrem nikt nie wychowa. W wielu powiatach przychodzą także jeszcze inne klęski a mianowicie wielka ilość myszy lub ślimaków, które niszczą zasiewy jesienne, z tego powodu wielu wstrzymuje się dotąd z sianiem ozimin a kto wie czy będą mogli później zasiać, jeśli przyjdzie w czas zima. Trzeba nareszcie raz skończyć z różnemi walkami politycznemi, z obietnicami, demagogją, lecz trzeba skutecznie użyć swych mózgownic, nie do obmyślania zbytecznych i szkodliwych oszczerstw i wyzwisk n. p. na Piastowców, tylko do ratowania od nędzy a nawet i niewoli.

Ignacy Franczyk, chłop z Sądeckiego.

Baczność ludowcy pow. krakowskiego!

We wtorek dnia 14 października 1924 r. o godz. 10-tej rano odbędzie się w sali Małopolskiego Towarzystwa rolniczego w Krakowie, plac Szczepański L. 8

Zjazd delegatów P. S. L. „Piast“
pow. krakowskiego i podgórskiego

na którym złoży sprawozdanie poselskie pos. Jan Gawlikowski.

Panama „Wyzwolenia“

czyli

okradanie skarbu państwa przez posła Dąbskiego.

Kiedy w zimie 1923 r. rząd Witosa, pragnąc ulżyć ciężkiej doli najbiedniejszej ludności wiejskiej, przeznaczył dla tejże po zniżonych cenach 500 wagonów nafty, 300 wagonów soli i 1000 wagonów węgla, „Wyzwolenie“ podniosło piekielny krzyk w Sejmie, że w tak ciężkich dla skarbu państwa czasach, nie wolno nikomu robić ulg, ani prezentów, a przez usta profesora Bartla, domagało się oddania Witosa pod Trybunał Stanu, poseł Dąbski zaś ustawicznie ryczał na końcu każdej mowy:

„Do dymisji! do dymisji! do dymisji!“

Słuchacze i czytelnicy jego przemówień byli wzruszeni tą troskliwością i dbałością Dąbskiego i „Wyzwolenia“ o dobro skarbu, w imię którego oddawali wielkie rzesze biedaków na ostatnią nędzę, skąpiąc im nawet kapki nafty i odrobiny soli.

Stało się wedle wołania Dąbskiego, rząd Witosa, z powodu zbrodniczego wystąpienia z klubu Bryla, Pawłowskiego, Pluty i podobnych im łotrzyków lub glupców, podał się do dymisji, berło ujął w swe ręce p. Grabski. Zaledwie upłynęło kilkanaście miesięcy i oto, co donosi „Echo Warszawskie“:

P. Dąbski wespół z p. Lednickim, któremu redaktor Wasilewski zarzucił publicznie działanie w czasie wojny na szkodę Polski, a na korzyść Rosji, p. Lednicki zaskarżył Wasilewskiego o obrazę czci, jednakże sąd zupełnie uwolnił Wasilewskiego od winy i kary, tensam Lednicki, który po procesie krakowskim wysłał telegram hołdowniczy do Klemensiewicza, herszta zajść krakowskich, dobrawszy sobie do spółki „wyzwoleńca“ Gutowskiego, który w „Kurjerze Porannym“, piśmie na wskroś wrogiem rolnikom, zamieszcza artykuły przeciw wywozowi produktów rolnych za granicę państwa, utworzyli Związek handlowy rolników polskich, mający na celu skupywanie zboża od rolników i sprzedawania tegoż Głównemu Urzędowi zaopatrywania wojska, robotników i wogóle mieszkańców miast w mąkę i chleb.

Cel bardzo wzniosły, jak wszystko, co czyli Dąbski i „Wyzwolenie“. Usunąć pośredników między producentem a konsumentem, którzy robią drożyznę i dziadów tak z rolnika jakoteż robotnika, jest istotnie bardzo piękne i ważne zadanie. Posłuchajmy jak p. Dąbski i Spółka wywiązała się z tego zadania:

Pierwszą czynnością Związku było podanie o pożyczkę w Państwowym Banku Rolnym.

Odmówić „prośbie“ p. Dąbskiego i „Wyzwolenia“, to ściągnąć gromy na swoją głowę, a rząd Grabskiego nie lubi narażać się lewicy i we wszystkiem idzie jej na rękę.

I oto w czasie, kiedy o kredyt tak trudno i ciężko, kiedy chłopi nie mogą uzyskać kilkuset złotych pożyczki, Związek otrzymał zaliczek ogółem na sumę **748.000 złotych**

Za sumę tę obowiązany był dostarczyć Głównemu Urzędowi zaopatrywania odpowiednie ilości zboża. Dostarczył istotnie coś niecoś, ale plew, chwastów, stokłosy — każąc z tego świństwa Głównemu Urzędowi wypiekać smaczny i zdrowy chleb dla wojska i miast.

Ponieważ nawet skazańców, za najcięższe zbrodnie, w żaden sposób nie uchodzi żywić podobnem pieczywem, przeto Główny Urząd odmówił przyjęcia zboża i zażądał zwrotu zaliczek. Cóż, kiedy, co lekko przyszło, lekko poszło.

Zaczóżby się p. Dąbski rozbijał po Genewie, gdyby nie miał ubocznych dochodów.

Odkryło się skąd „Wyzwolenie" czerpie fundusze na rozrzucanie zadarmo swych tygodników i odezw. Za pieniądze państwowe, nietylko chcieli zatruwać żołądki żołnierzy i robotników, ale dusze i serca karmili swą trucizną „wyzwoleńczą" — działając na szkodę państwa i społeczeństwa.

A cóż p. Grabski na to? Dokądże będzie pozwalał trwonić pieniądze, wyciskane ze społeczeństwa, różnym Lednickim i Dąbskim i obracać owe na agitację wywrotową, bolszewicką? Czemuż milczy p. Dąbski i nie zaskarży „Echa" o obrazę czci?

Musi to zrobić, musi zwrócić zaliczki, pobrane od skarbu państwa, jeśli nie chce usłyszeć wezwania i wołania ze strony prokuratora:

Do kryminału! do kryminału! do kryminału!

Paweł Ubrzeż.

Tylko nienawiść...

W zeszłotygodniowym „Sztandarze Ludowym" wydawanym przez Plutę, Cieplaka, Bryla, Pawłowskiego i t. p. czytamy jedno zdanie, które każdy chłop, każdy obywatel powinien mieć przed oczyma; czytamy tam zupełnie wyraźnie (zdanie to zresztą przytacza z pewnem zadowoleniem „Wyzwolenie") ni mniej, ni więcej: „Na gruzach śmiałych marzeń Witosa powstał rząd Grabskiego, przeciwko któremu mamy wprawdzie cały szereg zastrzeżeń, ale **wolimy z nim tracić, jak z Witosem zarabiać**".

Dobrze, że to powiedział organ Pluty, Bryla, Pawłowskiego, Toczka, Berka, Cieplaka i innych. **Nienawiść do Witosa**, który ich przerósł tak, że obok niego są Pluty i Toczki wprost karzełkami, nienawiść do wielkiego wodza, za to, że jest wielkim — spowodowała ich do powiedzenia, że wolą **tracić**, a więc wpędzić lud w nędzę, w biedę, rozbić rząd i spowodować to wszystko co się dzieje, niż wygrywać i zwyciężać z nim.

To wyznanie to jest coś tak strasznego, to takie zaprzańswo, taka targowica, takie zaprzepaszczenie obowiązku obywatelskiego, taka ohyda, taka prywata, że język polski nie ma na to właściwego wyrażenia. Wolą Grabskiego szkodnika, niż Witosa pożytecznego.

Hańba wam i przekleństwo Ludowej Polski!

Baczność ludowcy w Wadowickiem, Bialskiem, Oświęcimskiem!

Dnia 12 października b. r. o godz. 2 giej po południu odbędzie się w **Wieprzu**

wielkie zgromadzenie ludowe.

Przemawiać będzie prezes P. S. L, Wincenty Witos.

Józef Roman, poseł.

Z posiedzenia Klubu P. S. L. „Piasta".

Uchwały w sprawie napadów bandyckich na kresach.

Klub parlamentarny P. S. L. odbył dnia 2 i 3 października 3 posiedzenia, pod przewodnictwem prezesa Witosa. Sprawozdanie z sytuacji wewnętrznej złożył poseł dr Kiernik, z sytuacji zagranicznej poseł Dębski. Nad referatami wywiązała się bardzo obszerna dyskusja, w której zabierali głos prawie wszyscy obecni.

Omówiono szczegółowo stosunek do rządu, wypadki na kresach, fatalny stan administracji, lekceważenie postulatów wsi, sprawy gospodarcze, podatkowe. Posłowie: Witos Andrzej i ks. Nawrocki oraz senator Błyszkosz, złożyli sprawozdanie z sytuacji na kresach, stwierdzające bardzo poważne położenie tamtejszej ludności. Omówiono wnioski „Wyzwolenia" w sprawie rozwiązania Sejmu, oraz działalności tegoż na kresach, przyczyniające się w pewnej mierze do sytuacji, panującej obecnie tamże. Obszernie poruszono kwestje, dotyczące mniejszości narodowych.

Specjalną uwagę poświęcono również położeniu w związku z obecną sytuacją osadników na kresach. Rozpoczęto debaty nad projektem ustawy o najwyższych władzach wojskowych. Rezultatem obrad są następujące rezolucje:

Klub P. S. L. stwierdza, że poważna już skutkiem ostatnich wypadków na terenie międzynarodowym — oraz ciężkiego położenia gospodarczego, sytuacja państwa w ostatnim czasie doznała jeszcze pogorszenia przez anarchję, szerzącą się na kresach i narażającą na szwank nietylko autorytet państwa, lecz godzącą wprost w możność normalnego funkcjonowania i rozwoju państwa.

Klub P. S. L. zmuszony jest stwierdzić z ubolewaniem, że doszło do tego, iż sporadyczne dawniej wypadki niepokoju i bandytyzmu, przerodziły się w tym czasie w chroniczny stan bezprawia i anarchji. Klub P. S. L. z naciskiem podnosi, że rząd i Sejm pozostają biernymi wobec jawnie antypaństwowej agitacji niektórych posłów i senatorów, nadużywających widocznie nietykalności poselskiej.

Klub P. S. L. stwierdza, że brak programu i konsekwencji w postępowaniu rządu, pozbawionego stałego oparcia w Sejmie i ulegającego często niezgodnym interesom państwa, partyjnym postulatom stronnictw i to stronnictw uchylających się od odpowiedzialności i odmawiających rządowi poparcia i grożących mu obaleniem, z drugiej zaś strony brak konsolidacji wśród stronnictw polskich, są jedną z głównych przyczyn ciężkiej sytuacji państwa.

Klub P. S. L. wystąpi z całą stanowczością przeciw wszelkim zakusom, któreby zagrażały całości i jedności państwa; zarazem wzywa rząd, aby wyszedł z biernej obserwacji stanu bezprawia, jaki wzmaga się w państwie, a zwłaszcza na kresach, oraz, aby wszelkiemi rozporządzalnemi siłami i środkami, wprowadził ład i porządek, zapewnił bezpieczeństwo i stan prawny przy reorganizacji policji państwowej, wedle przygotowanych już dawniej projektów.

Klub P. S. L. wzywa Prezydjum i Zarząd Klubu, aby czyniąc zadość licznym wezwaniom ludności na ziemiach wschodnich, przeprowadził tamże pracę uświa-

damiającą i organizacyjną przez posłów i senatorów P. S. L.

Klub P. S. L. stwierdza, że uregulowanie stosunków mniejszości narodowych do państwa, nie może się odbywać ani w atmosferze ani pod naciskiem zbrojnych band i uważa za szkodliwe hasła, zmierzające do rozbijania państwa przez projekty niektórych stronnictw.

Klub P. S. L. stwierdza, że wysuwane obłudnie i dla celów demagogji przez niektóre stronnictwa lewicy, a w szczególności z „Wyzwolenia", w takiej sytuacji żądania obalenia rządu, rozwiązania Sejmu, nietylko nie są środkiem, prowadzącym do uzdrowienia stosunków w państwie i poprawy ciężkiej doli ludności — ale mogą w obecnej chwili pogłębić tylko ogólne zamieszanie i narazić państwo na niebezpieczne wstrząśnienia.

Klub P. S. L. stał i stoi nadal na stanowisku, że tylko rząd parlamentarny, oparty na współdziałaniu stronnictw polskich, stojących na gruncie interesów państwowych, zdolny byłby wyprowadzić państwo z chaosu i umożliwić przeprowadzenie niezbędnych reform; a o ile Sejm obecny okaże się niedojrzałym do takiej konsolidacji — Klub P. S. L. uważa za konieczne przeprowadzenie zmian w konstytucji i ordynacji wyborczej, któreby zapewniły wybór nowego Sejmu, zdolnego do wytworzenia silnej i trwałej większości.

Klub P. S. L. wzywa prezydjum i Zarząd Klubu, aby wobec bierności i braku inicjatywy ze strony rządu, przed rozpoczęciem sesji sejmowej, przygotował w myśl dyskusji i wytycznych Klubu — projekty ustawodawcze, któreby doprowadziły do ostatecznej realizacji reformy rolnej, racjonalnego programu gospodarczego, oraz wymienionych wyżej reform natury politycznej, a celem rozważenia tych projektów i powzięcia stosownych uchwał, zwołał posiedzenie Klubu P. S. L. na dzień 16 października b. r.

Dnia 20 października b. r. o godzinie 10 rano odbędzie się w sali Małopolskiego Towarzystwa rolniczego w Krakowie, plac Szczepański L. 8

Posiedzenie Zarządu okręgowego P. S. L. w Krakowie

z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgowego P. S. L. w Krakowie;
2) Sprawozdanie z działalności Zarządów powiatowych;
3) Dyskusja nad powyższemi sprawozdaniami;
4) Referat posła Narcyza Potoczka: „Obecna sytuacja polityczna państwa";
5) Wybór delegatów na kongres;
6) Wnioski i interpelacje.

Sekretarz: *Prof. Józef Zachara.* Prezes: *Wincenty Witos.*

Baczność Żywieckie!

Dnia 19 października b. r. o godz. 2-giej po południu odbędzie się w Kocierzu ad Rychwałd zgromadzenie ludowe.

Ludowcy, jawcie się licznie!

Ludowa Rada gminna P. S. L.

Głos socjalisty o wiecu p. Witosa w Gorlicach.

Dnia 23 września b. r. odbył się u nas w Gorlicach wiec Piastowców, na którem przemawiali pp.: Długosz, Witos, Brodacki i t. d. Nie mam zaproszenia na ten wiec, bo należę do stronnictwa socjalistycznego... oj bida, oj bida... niedola. Mimo to, zdążam w kierunku budynku „Sokoła" gorlickiego, myśląc po drodze: „uda mi się, czy się nie uda wejść do sali". Przebiegłość moja pomaga mi... i dostaję się na wiec. Sala przepełniona po brzegi; publiczność mięszana: inteligencja, chłopstwo, płeć nadobna i t. d. Nastrój w sali poważny i uroczysty.

Z niecierpliwością czekam na przemówienie p. Witosa.

Nareszcie p. Witos przemawia. Oto kilka wyjątków z jego mowy, które sobie zapamiętałem: Polska posiada konstytucję liberalną, „na wyrost". Społeczeństwo nie dorosło do niej. Potrzebne są zmiany. Rozszerzenie, a zwłaszcza danie władzy p. Prezydentowi i Senatowi. By to przeprowadzić, potrzebna jest większość w Sejmie, zwarta jedność stronnictw ludowych, które chcą pracować dla dobra państwa. Większość posłów nie może podołać swemu powołaniu. — Zmiana ordynacji wyborczej konieczna. Najmniej w naszym Sejmie jest zgody i współdziałania. Państwa zagraniczne mają rządy silne, bo tam jest stała zasada większości politycznej. Nasza lewica nie jest zdolną do rządzenia państwem... Po mowie p. Brodackiego zaczynają się interpelacje. Świetnie odpowiada p. Witos interpelantom. — Sala trzęsie się od śmiechu — a przeciwnicy przycichają i wychodzą do domów swoich. Wracam do domu i dumam po drodze: To jakaś pomyłka, nieporozumienie, że Piastowcy przywdziali zbroję rycerza, dbającego o dobro państwa. A jednak...

— Wbrew przysłowiu, że „większość poszła do nieba i drabinę z sobą zabrała", należy się p. Witosowi szczera i głęboka wdzięczność od ludu wiejskiego — jeszcze tutaj! Cześć dla p. Witosa, że wyraził swój niepokój o przyszłość naszego państwa, że otworzył nam oczy na niebezpieczeństwa wewnętrzne, że śpiących przebudził ze snu politycznego, a ludziom dobrej woli dodał otuchy na przyszłość.

Gorlice 25 września 1924 r.

Z głębokiem poważaniem

Socjalista z Marjampola.

(Ciekawy ten list, który wypowiada zdanie socjalisty o prez. Witosie, zamieszczamy bez zmian).

Baczność Jarosławskie!

W piątek dnia 17 b. m odbędzie się w Jarosławiu w sali ratuszowej o godzinie 11-tej przed południem

Powiatowy Zjazd delegatów P. S. L.

na który przybędzie pos. Gruszka.

Na porządku dziennym:

1) Sprawy organizacyjne;
2) Wybór delegatów powiatu na kongres do Warszawy;
3) Wnioski i interpelacje.

Obowiązkiem każdego Koła i każdej gminy wysłać delegatów. *Pow. Zarząd P. S. L. w Jarosławiu.*

356

Jakie są najpilniejsze zadania „Wyzwolenia“?

Na posiedzeniu konwentu senjorów, które pod przewodnictwem marszałka Rataja odbyło się dnia 2 b. m., poseł socjalistyczny Barlicki zapytał, dlaczego posłom nie wypłacono dodatku za mieszkanie za kilka miesięcy, jak to uczyniono dla urzędników.

Marszałek odpowiedział, że miał wielkie wątpliwości, czy ten dodatek posłom się należy, a następnie, wobec tego, że dla pojedynczego posła wypada po kilka złotych miesięcznie, w sumie zaś wynosi około 150 tysięcy złotych, uważał za wskazane, w interesie nadszarpanego honoru poselskiego i w interesie ubogiego polskiego skarbu, wypłatę tę wstrzymać. Przeciw tej decyzji marszałka wystąpili Waleron i Sanojca, a więc prezes i wiceprezes „Wyzwolenia“, z wielkim krzykiem i oburzeniem, oświadczając, że oni nigdy nie zgodzą się na to i nie pozwolą na taką krzywdę, sobie wyrządzoną. Wojna trwała dość długo i skończyła się przegraną obrońców ludu, przewódców „Wyzwolenia“. Co za ironja! Dla Sanojcy i Walerona ma się obdzierać skarb państwa, na powiększenie dochodów tych panów ma się chłopom zdzierać ostatnią skórę.

„Polacy“ w Sekretarjacie Ligi Narodów.

Liga Narodów, ta istna Arka Noego, posiada stały sekretarjat, złożony z urzędników kilkudziesięciu narodowości, których jest około 400.

W oficjalnym spisie tych urzędników ośmiu figuruje, jako należących do narodowości polskiej. Oto ich nazwiska:

1) p. S. A. Neyman, członek sekcji informacyjnej;
2) p. F. de Niemina, członek sekcji wewnętrznej (dział rachunkowy);
3) pani E. Seidlitz, daktylografka w dziale tłumaczeń, sekcja francuska;
4) panna M. Ginsberg, urzędniczka w bibljotece;
5) p. G. Frunkin, członek sekcji ekonomicznej i finansowej;
6) dr S. Reichman, dyrektor sekcji higjeny;
7) p. S. Deutschman, członek sekcji higjeny;
8) dr I. Wasserberg, członek sekcji informacyjnej, epidemjologicznej.

Oto womny bukiecik „Polaków“, urzędników sekretarjatu Ligi Narodów. Nawet w Palestynie, pod rządami Sir Samuels'a, nie można byłoby marzyć o bardziej jednolitym składzie urzędników!

Dodać należy, że pierwszym sekretarzem delegacji polskiej w Genewie i kierownikiem wydziału Ligi Narodów w ministerstwie spraw zagranicznych jest p. Tadeusz Grostern, bezprawnie noszący nazwisko Gwiazdowskich, gdyż wobec protestu rodziny Gwiazdowskich, ministerstwo spraw wewnętrznych nie przyznało p. Grosternowi prawa noszenia tego nazwiska.

Baczność ludowcy!

W niedzielę dnia 19 października b. r. odbędzie się **po sumie w Spytkowicach** obok Zatora, w sali Domu parafjalnego, wiec sprawozdawczy posła Romana.

Dział gospodarczy.

Czy głębokie przykrycie ziemią wychodzi żytu na dobre?

Na to odpowiedział wyczerpująco słynny rolnik Lochow z Petkus, twórca znanej odmiany żyta. Wywody jego brzmią następująco: Przykrycie siewu żyta za głębokie, względnie za głębokie umieszczenie ziarna, zdarza się bardzo często. Rolnicy często wówczas są ze stanu zboża niezadowoleni, lecz przyczyny szukają niesłusznie w gatunku sprowadzonego ziarna siewnego, gdy najczęściej powinni sobie samym winę przypisać, bo ona leży w niewłaściwej uprawie.

Łatwo przekonać się o wpływie rozmaicie głęboko w ziemi umieszczonego ziarna na wzrost i urodzaj zboża, zwłaszcza żyta. W tym celu wysadza się w kilku rzędach obok siebie, dla porównania, po kilkanaście ziaren w każdym rzędzie ręcznie, stosując rozmaite głębokości. Pierwszy rząd ziaren wciskamy poprostu bezpośrednio pod powierzchnię ziemi; w drugim rzędzie umieszczamy ziarna w głębokości 1 cm, w trzecim w głębokości 2 cm; w czwartym w głębokości 3 cm; w piątym w głębokości 4 cm; w szóstym w głębokości 5 cm; w siódmym wreszcie w głębokości 6 cm. Po obu stronach przestrzeni doświadczalnej wysiewamy po dwa rzędy ziaren zagłębionych normalnie w głębokości 1—2 cm, aby ochronić pierwsze rzędy doświadczalne od wpływów zewnętrznych. Rzędy oznacza się zapomocą grabi o szerzej niż zwykle rozstawionych zębach. Temi samemi grabiami przeciąga się w poprzek rzędów dla zaznaczenia odległości roślin od siebie. Potem przygotowujemy sobie kilka kołków z leszczyny, zdzierając z nich korę, odpowiednio do żądanej głębokości umieszczenia ziarna w poszczególnych rzędach; kołkami temi robimy dziury w rzędach, wsadzamy w nie ziarna i zarównujemy powierzchnię ziemi, zakrywając tem samem ziarna pulchną ziemią, gdy od spodu, wskutek zagłębienia kołków, rośliny mają ziemię należycie ściśniętą i zwięzłą.

W pierwszym rzędzie, ziarna ledwo w ziemi zagłębione, częściowo nawet widoczne, skiełkują przy pomyślnych warunkach wilgotności nader szybko, wypędza silny listek pierwszy i poczną niebawem krzewić się silnie; wydadzą rośliny przy sprzęcie mocne i ciężkie, ale często się zdarzy, że zanim je zbierzemy, przewrócą się złamane tuż nad korzeniem, który płytko umieszczony nie zapewnił roślinie mocnego fundamentu. Ziarna umieszczone w głębokości normalnej 1—2 cm pod ziemią wydadzą również silne okazy roślin normalnie rozkrzewione. Już ziarna, zagłębione do 3 cm w ziemi, wypędzą zaledwie słaby listek pierwszy, ponieważ ten na przebicie leżącej nad ziarnem ziemi zużyć musiał nadmiernie wiele energji, zwłaszcza część dolna listka będzie blada, zżółkła i słaba. Pęd ten wogóle będzie się krzewił słabo i wogóle rozwój rośliny będzie powolniejszy; kłosy wypadną krótsze, dając plon mniejszy z przestrzeni.

Pierwszy pęd rośliny zasianej na 4 cm głęboko jeszcze mniejszą prężnością będzie się odznaczał, barwa jego na całej długości będzie jasnozielona, krzewić się nie będzie wcale, źdźbło wyrosłej rośliny będzie krótkie, kłosek mizerny, a sprzęt bardzo lichy; gdy wyciągniemy ostrożnie taką roślinę z ziemi, spostrzeżemy w miejscu najniższem zakorzenienia się, gdzie wysadzone było ziarno nasienne, że system korzeniowy jest bardzo słabo rozwinięty, a tuż pod powierzchnią ziemi zwykle znachodzi się drugie piętro korzeni, na wykształcenie którego roślina musiała zużyć wiele energji. Gdyby ziarno umieszczone było normalnie, cała ta stracona

energja nżyta byłaby na wypędzenie dorodnej i silnie zakrzewionej części nadziemnej.

Gdy umieścimy ziarno jeszcze głębiej, pierwszy listek, ledwo przedarłszy się ponad powierzchnię ziemi, kładzie się na niej odrazu, roślina nie krzewi się zupełnie, kłos zaś o ile wyrośnie nie przypomina w niczem kłosa Odmianę nie sposób jest rozróżnić. Jeśli jednak nawet z tych kłosów wydobędziemy ziarna i posiejemy w normalnej głębokości, to otrzymać możemy dorodne i piękne rośliny.

Podobnie zresztą zachowują się i inne zboża, jak owies i jęczmień.

(„Przewodnik Kółek rolniczych").

Rozmaitości gospodarcze.

Jak poznać wiek u krowy? Mimo, że tak prosty to sposób, wieln rolników go nie zna. Krowa do lat 3 ma rogi zupełnie gładkie. Dopiero w czwartym roku pojawia się na rogach zagłębienie podobne do wklęśniętego pierścienia. I tak co roku przybywa jedna obrączka. Jeśli krowa ma naprzykład 5 zagłębień to znak, że liczy 8 lat; 4 zagłębienia mówią, że krowa ma 7 lat i t. d. Nieuczciwi handlarze znaleźli i na to sposób, żeby rolnika oszukać. Szlifują mianowicie pierścienie na rogach i „odmładzają" w ten sposób krowy. Przy bacznych jednakże oględzinach oszustwo da się odkryć.

Co czynić, jeśli koń dostanie kolki? 1) oprowadzać konia chorego po świeżem powietrzu; 2) nacierać boki i brzuch konia mięszaniną złożoną z jednej części amoniaku, trzech części alkoholu i trzech części olejku terpentynowego; 3) można nacierać brzuch i boki konia wiechciami; 4) dawać co 15 minut lekarstwo składające się z 250 gr. soli glauberskiej i 40 gr. aloesu, pomieszanego z papką z mąki pszennej i wody. Jeśli koń nie oddaje moczu, dodawać do lekarstwa co godzinę pół litra letniego odwaru pietruszki; 5) dawać co godzinę lewatywę z letniej wody z mydłem, po poprzedniem opróżnieniu ręką kiszki odchodowej.

Dziesięć prawideł chowu bydła. Jedno z niemieckich pism rolniczych podaje 10 prawideł chowu bydła, które też warto zacytować Czytelnikom „Piasta".

1. Stajnia winna być wygodna, niska, jasna, przewiewna i możliwie wolna od robactwa. 2. Trzymać należy tylko tyle bydła, na ile pozwalają warunki danego gospodarstwa, natomiast zdrowego i użytecznego. 3. Żywić należy dobrze, ale ani zbyt wodnistą paszą, ani za obficie. 4. Należy już od wczesnej młodości bydła dbać o dostateczny ruch na świeżem powietrzu i użytkować krowy, a w każdym razie buhaje do umiarkowanej pracy. 5. Doić regularnie, starać się o możliwy spokój przy dojeniu i wydajać krowy dokładnie. 6, Przy cieleniu się krów wystrzegać się wszelkiej pomocy. 7. Po ocieleniu chronić przed wszelkiem zanieczyszczeniem rany matki i rany na pępku u cielęcia. 8. W razie objawów choroby nie zwlekać z wezwaniem weterynarza. 9. Przy wyborze i zakupnie sztuk nie być oszczędnym; za wielka pod tym względem oszczędność jest często marnotrawstwem. 10. Nie należy wchodzić w interesy hodowlane z ludźmi niepewnymi, gdyż zawsze się okpią.

Stronnictwo „Piasta" przeciw nadmiernym opłatom w szkołach.

Delegacja Klubu P. S. L. „Piasta"

złożona z senatora Kaniowskiego i posła Malika, interwenjowała dnia 1 października b. r. u ministra wyznań rel. i ośw. publ. w sprawie nadmiernych opłat w szkołach akademickich, średnich i zawodowych. P. minister wyjaśnił, że władze akademickie mylnie zastosowały rozporządzenie ministerjalne z dnia 28 sierpnia 1924 r. i że już wysłano 17 września b. r. dodatkowe, wyjaśniająco rozporządzenie. — Ministerstwo nie myślało o ściąganiu całej należytości, lecz pozwala na uiszczanie opłat za laboratorja, seminarja i t. d. w ratach trymestralnych. — Władze podległe ministerstwu mogą przedkładać wnioski ministerstwu o uwolnienie od opłaty.

Przegląd polityczny.

Polska.

Widnokrąg polityczny naszej Ojczyzny zasnuwają jesienne, chłodne mgły, a nawet czarne, złowróżbne chmury. Bynajmniej nie kroi się na wesołą, pogodną, polską jesień. Polityczne życie Polski toczy się po grudzie, znacząc się krwią i pożogą. Ale wina tkwi nietylko w smutnej spuściźnie ciężkiej niewoli, ale i w nas samych.

Patrzmy na kluby poselskie. Przed posiedzeniem Sejmu zbierają się jedne po drugich, ale niewiele jest takich, jak P. S. L., któreby z głęboką troską i poczuciem odpowiedzialności rozważyły nasze położenie i zechciały głębiej coś pomyśleć nad podniesieniem powagi i bezpieczeństwa państwa.

A przecież nasi sąsiedzi inaczej krzątają się około spraw własnego państwa i wobec podobnych, jak nasze trudności, zajmują inne, rozumne stanowisko.

Do spraw na szerszej arenie politycznej wysuwają się nasze sprawy zagraniczne. Polska — jak 54 innych państw, brała udział w posiedzeniach i pracy Ligi Narodów, ale konkretnych korzyści nie zdobyła, poza dość teatralnemi sukcesami i groźbą rozbiorów. Lecz

357

tak się układają dotąd stosunki, że nie zdobyliśmy się na takich kierowników nawy państwowej, za którymiby stał cały naród, ale i którzyby z narodem się liczyli.

Do kompromitujących do najwyższego stopnia należą sprawy wschodnie. Pokazuje się, że zbójeckie bandy dywersyjne, grasujące na naszem wschodniem pograniczu, usiłują niepokoić i granice Rumunji i Łotwy, ale spotkały się tam z bezwzględną odprawą. Rumunja wprowadziła stan wyjątkowy, w Polsce podobno to jest niezgodne z konstytucją.

Zaczyna się więc podobne błazeństwo, jak za dawnej Rzeczypospolitej, że Polski nie można było ratować, bo temu sprzeciwiało się prawo o bezprawiu, jakiem było „liberum veto". Trzebaby jeszcze raz przypomnieć wywody wielkiego patrjoty, Konarskiego, na tensam temat, czy wolno ratować państwo z upadku i poniżenia wbrew ustawie. Albo, dlaczego nie zmienić złej ustawy dobrą?

Rozbiły się toczące konferencje z Gdańskiem, chociaż Polska okazuje zadaleko nawet idące ustępstwa. Chodziło tu głównie o ustępstwa w sprawach kolejowych i innych. Taki Gdańsk śmie stawiać się Polsce, z której żyje, okoniem. Polska Gdańsk mieć musi, choćby dość długo trzeba się było bawić w przetrzymanego. Ale skoro Polacy budują wielkim kosztem swój port w Gdyni, czy nie stać Polski i jej inżynierów na kanał z polskiego terytorjum z Wisły do nowego portu, czyli obrócić jej koryto? P o m y s ł   p r a w i e   s z a l o n y?

Podobno istnieje możliwość porozumienia się i ułożenia współżycia z

Czechami.

P. Benesz projektuje związek państw naddunajskich. Pomysł wyśmiewany, chociaż nie jest głupi, oczywiście ze względu na interes Czech, ale bo też tylko głupi Polak będzie myślał zbawiać innych, a sam przepaść. Obserwować to wszak możemy na niepoczytalnych socjalistach. Oni chcą uszczęśliwić Niemców, Anglików — krótko — wszystkich, ale, broń Boże, nie Polskę i Polaków!?

Do spraw wagi pierwszorzędnej należy kwestja uskrzydlenia Polski. Całe europejskie powietrze przesycone jest gdakaniem o pokoju, rozbrojeniu, o wojnie przeciw wojnie. I znowu prym dzierżą towarzysze, podczas gdy towarzysz Mac Donald i Breitscheid rozbierają Polskę! Cała Europa i świat ani na moment nie przestał fabrykować broni, armat, gazów trujących i aeroplanów.

Całe społeczeństwo polskie o polskiem lotnictwie powinno myśleć, czyli uskrzydlić się.

Blok środkowo-wschodnio-europejski.

W związku z pomysłem Benesza, ministra czeskiego, o skupieniu gospodarczem państw naddunajskich, nasuwa się jedna uwaga — chyba na czasie.

Polska, Czechosłowacja, Rumunja, Jugosławja, Bułgarja, Grecja czy na północy Łotwa, Estonja i t. p. liczą się ciągle z Zachodem i są skazane na znaczną od niego zależność, bo tak było od wieków. Czy dziś c y w i l i z a c y j n i e,   p r z e m y s ł o w o,   p a ń s t w a c o   n i e   s ą   j u ż   d o j r z a ł o   i   n i e z a l e ż n e n a   t y l e, żeby nie mogły stworzyć bloku, wejść w bezpośrednią łączność ze Wschodem, Turcją, Persją, nawet Indjami i czerpać skarby i surowce i przestać się oglądać zanadto na imperjalistyczne państwa zachodnie? Możeby losy Europy przesunąć trochę w inne ręce?

Możeby zrobili to Słowianie i narody bezpośrednio i naogół w zgodzie żyjące ze Słowianami!

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 12 października Maksymiljana; poniedziałek, 13 października: Edwarda; wtorek, 14 października: Kaliksta; środa, 15 października Teresy; czwartek, 16 października: Wiktora III; piątek 17 października: Jadwigi; sobota, 18 października: Łukasza; niedziela, 19 października: Piotra z A.

Giełda płodów rolniczych. Ceny rozumieją się za towar średniej handlowej wartości za 1 q (100 kg) w złotych

Pszenica dworska 28—29, targowa 27—27·50; żyto targowe 22·50—23; owies targowy 20—21; jęczmień browarny 24—26, na krupy 21—22; proso 27—28; tatarka 23·50—24·50; fasola biała długa 41—43; łubin niebieski 11—12; makuchy lniane 24—24·50, rzepakowe 15—16, siano zwyczajne 7·50—8; rzepak zimowy 34—35·50; kminek krajowy 135—145; ziemniaki jadalne 5—5·75: mąka pszenna 60%, 46—47, amerykańska 55—56, węgierska 54—55, mąka żytnia 65% 35—36; 60% 36·50—37·50; otręby pszenne 10·75—11, żytnie 10·50—11; pęcak 30·50—31·50.

„Podręcznik do nauki kroju bielizny." Wyszedł z druku w 4-tem wydaniu podręcznik do nauki kroju bielizny męskiej, damskiej, dziecięcej i pościelowej, opracowany przez p. A. Hubisztową.

Pożyteczne to wydawnictwo, zawierające blisko 300 tablic i rycin, stanowi doskonały przewodnik i samouczek zarówno w szkołach dla nauczycielek i uczenic, jak i dla zawodowych pracownic oraz gospodyń. Książka p. Hubisztowej została polecona do użytku szkolnego przez krajowe władze szkolne.

Skład główny w księgarni Gebethnera i Ski. Do nabycia także u autorki, Kraków, Karmelicka 50, I p.

W państwowym Urzędzie pośrednictwa pracy w Tarnobrzegu odbędzie się w dniach 14 i 15 października b. r. rekrutacja robotników rolnych, chcących wyjechać do Francji.

Przyjmowane będą w pierwszym rzędzie robotnice, zaś mężczyźni, o ile się zgłoszą, będą zarekrutowani jedynie na zapas.

Pierwszy targ na drzewka i krzewy w Lublinie. Zrzeszenie szkółkarzy województwa lubelskiego zawiadamia, że w dniach 10 do 13 października b. r. urządza w Lublinie w parku Bronowickim pierwszy targ na drzewka i krzewy.

Kalendarz podatkowy. Na październik b. r. przypadają płatności następujących podatków:

Do 10 października wpłata pierwszej części drugiej raty podatku majątkowego, równającej się wysokości całej pierwszej raty, która wpłacona była w czasie od 10-go czerwca do 10-go lipca b. r. Przy wpłacie dopuszczalny jest 2-tygodniowy termin ulgowy, po którym rozpocznie się egzekucja niewpłaconych w terminie należności podatkowych.

Do 15-go października wpłata podatku przemysłowego

od obrotu za pierwsze półrocze 1924 r. przez mniejsze przedsiębiorstwa, nie opłacające tego podatku co miesiąc.

Od 15-go października wpłata drugiej raty podatku gruntowego wraz ze 100 proc. podwyżką. Wpłata ta równa się wpłatom, które winny były być uskutecznione w marcu (1-sza rata) oraz w maju (100 proc. podwyżka).

Pozatem płatne winny być w terminach, w nakazach płatniczych wskazanych, wszystkie inne daniny publiczne i zwykłe podatki wpłacane co miesiąc.

Cena emisyjna pożyczki dolarowej. Ministerstwo skarbu obwieszczeniem z dnia 28 września b. r. ustaliło cenę emisyjną 5% premjowej pożyczki dolarowej na 95% ceny nominalnej, czyli na 4 dol. 75 cen. (lub równowartość tej kwoty w walutach obcych). Nowa cena obowiązywać będzie od dnia 2 października b. r., od tej daty sprzedawane będą po powyższej cenie i wykupywane obligacje pożyczki dolarowej.

Wygrane w dniu 1 października b. r. dolarówki Urząd pożyczek państwowych w Warszawie podaje do wiadomości numery obligacji 5 proc. premjowej pożyczki dolarowej, na które padły wygrane w dniu 1 października br.:

40.000 dolarów: 860.205; 8.000 dolarów: 845.637; 3.000 dolarów: 101.050; 1.000 dolarów: 698 592, 869.831, 926.739, 085.437, 156 876, 139.606, 201.130, 335.487, 047.990, 246 530; 100 dolarów: 357.533, 059.987, 938.356, 337.842, 518.023, 050 367, 270.039, 775 548, 652.358, 186 146, 095.734, 603.479, 760.611, 450.499, 092.464, 838.588, 699.164, 099.914, 312.803, 755.413, 605.086, 584.712, 935.963, 459.470, 522 406, 873.352, 605.038, 923.132, 807.087, 808.044, 377.849, 409.660, 099 687, 921.729, 606.622, 775.131, 373.068, 901.306, 054.417.

Przy seminarjum nauczycielskiem z kursami handlowo-gospodarczo-społecznymi w Jordanowie koło Chabówki, urządza się od 20 października podobne roczne niższe kursa dla młodzieży obojga płci; kształcą one chłopców na rzemieślników, handlowców i społeczników, dziewczęta zaś na gospodynie i kierowniczki hoteli, pensjonatów oraz społeczniczki. Kursiści będą obznajomieni także z gospodarstwem rolnem. Muszą mieć lat 14 i 4 klasy szkoły ludowej conajmniej. Zgłoszenia kandydatów i kandydatek do seminarjum i na kursa skierować do dyrekcji Seminarjum nauczycielskiego w Jordanowie koło Chabówki.

„Panteon Polski", dwutygodnik, poświęcony poległym w bojach o niepodległość legjonistom (1914—1918) i tym towarzyszom broni, którzy zginęli w walkach o granice państwa (1918—1920) wyjdzie dnia 1 listopada b. r. nakładem Związku legjonistów polskich we Lwowie.

Redakcja uprasza rodziny, krewnych i kolegów o nadsyłanie fotografij i szczegółów życia i czynów poległych, również prosimy o opisy niektórych fragmentów bitew itp. Prócz życiorysów poległych umieszczać się będzie podobizny i epizody z życia żyjących dowódców i zasłużonych bojowników o wolność i niepodległość Ojczyzny.

Wszystkie przesyłki przyjmuje Związek legjonistów polskich, Lwów, ul. Zielona 7, dokąd również zamówienia nadsyłać można na przedpłatę, która wynosi 3 zł 50 gr kwartalnie.

Czysty dochód na budowę domu legjonistów we Lwowie.

Cud na Jasnej Górze. W Częstochowie dnia 8-go września br. o godz. 2.30 po południu zdarzył się na Jasnej Górze cud następujący:

Zamieszkała w powiecie radomskim, Metlińska, przybyła z trzyletnią córeczką swoją Marysią, aby pomodlić się przed Cudownym Obrazem. Dziecko to przed niedawnym czasem utraciło wzrok. W czasie kiedy zrozpaczona matka modliła się o wyzdrowienie dziecka, nagle odzyskało ono wzrok, a wieść o tem gruchnęła wśród pątników. Metlińka zgłosiła się w klasztorze, gdzie fakt ten narazie zanotowano, a niebawem odbędzie się proces mający na celu stwierdzenie wszystkich okoliczności.

Odznaczenie posterunkowego Dmowskiego. Posterunkowy Dmowski, który sam jeden stawił opór bandytom przed wejściem do wagonu b. wojewody poleskiego p. Downarowicza, w czasie napadu pod Łunińcem i który odniósł pięć ciężkich postrzałowych ran, przedstawiony został do bronzowego Krzyża Zasługi, otrzymując również pieniężną nagrodę 500 złotych.

Hołd Czech pamięci Sienkiewicza. Między rządami, czeskim a polskim toczą się rokowania w sprawie przewiezienia zwłok H. Sienkiewicza przez Pragę. Czesi chcą na parę godzin zatrzymać zwłoki wielkiego pisarza w Pradze, aby wystawić je w Panteonie czeskim. Jednocześnie pod protektoratem Rady miejskiej ma się odbyć uroczystość żałobna. Czeskie ministerstwo kolei zgodziło się na bezpłatne przewiezienie zwłok Sienkiewicza przez terytorjum czeskie. W pociągu, wiozącym zwłoki, będzie jechał czeski honorowy posterunek wojskowy. Na wszystkich stacjach oddawane będą zwłokom honory wojskowe.

J. W. Dawis przemawia na zebraniu polskiem. W Sejmie Polaków amerykańskich w Filadelfji brał udział kandydat amerykański partji demokratycznej na prezydenta Stanów Zjednoczonych, J. W. Dawis. Witano go bardzo serdecznie. Dawis, zabrawszy głos, zaznaczył, że od lat młodzieńczych zna i kocha Polskę, że jako chłopiec jeszcze, grając na klarnecie, poznał piękny hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła" i wygrywał go. Następnie omawiając sprawę przepisów amerykańskich w przedmiocie napływu nowych emigrantów do Ameryki, zaznaczył, że przepisy te są korzystne dla Polaków, już w Ameryce zamieszkałych, gdyż usuwają konkurencję nowych emigrantów.

Katastrofa kolejowa w tunelu w Moguncji. W tunelu między dworcem południowym a głównym w Moguncji zdarzyła się ubiegłej nocy straszliwa katastrofa kolejowa.

Mianowicie pociąg pospieszny, odchodzący z Düsseldorfu do Bazylei musiał się o godzinie 1 w nocy zatrzymać w tunelu z powodu uszkodzenia maszyny. W kilka minut później pociąg osobowy z Wormacji najechał na stojący pociąg pospieszny i uszkodził poważnie cały szereg wagonów. Z powodu ciemności i ciasnoty pomoc była prawie niemożliwą. Dzienniki donoszą o wielu zabitych i rannych. Ruch pociągów został wstrzymany i wdrożono surowe śledztwo.

Lewica i kościół we Francji. Sześciu kardynałów francuskich, Lucon abp. Reims, Andrieux abp. Bordeaux, Dubois abp. Paryża, Maurin abp. Lyonu, Charoste abp. Reine, Touchet bp. Orleanu, ogłosiło dnia 27 września list wspólny do prezesa ministrów p. Herriota w sprawie zamiarów rządu zniesienia ambasady przy Watykanie, wprowadzenia ustaw tak zw. świeckich w Alsacji i Lotaryngji oraz ścisłego wykonywania ustaw przeciw zakonom.

Z życia towarzyskiego. We wtorek dnia 30 września b. r. odbył się w kościele św. Florjana w Krakowie ślub dra Franciszka Leji, profesora politechniki warszawskiej, rodem z Grodziska w powiecie łańcuckim, z p. Janiną Mizerską z Krakowa. Związek pobłogosławił ks. Józef Mazurek.

Listy.

Z wieców i zgromadzeń.

Jodłowa, w Pilzneńskiem. Z początkiem września br. odbył się u nas wiec przy udziale około 800 uczestników. Przewodniczył p. Jan Jędryas, sekretarzował Ignacy Lech. Pierwszy przemawiał Maciej Czuła, który omówiwszy sytuację polityczną w państwie, nawoływał zgromadzonych do silnej organizacji chłopskiej pod sztandarami „Piasta", oraz do konsolidacji wszystkich stronnictw ludowych, gdyż tylko to umożliwi chłopom zajęcie takiego stanowiska w państwie, jakie im się z racji ilości słusznie należy. Następny mówca, p. Piróg, po omówieniu roboty ostatnich rozłamowców, nawoływał do popierania prasy, szczerze ludowej, gdyż tylko człowiek oczytany potrafi się dzisiaj orjentować i nie pozwoli wodzić się za nos różnym fałszywym opiekunom ludowym, którzy, gdy nadarza się sposobność, to za judaszowskie srebrniki lud ten haniebnie zdradzają. W dyskusji zabierali głos pp.: Tomasz Kaczka, Maciej Warzecha, Wojciech Baran, Jan Kowalski, Wincenty Drzyzga, Andrzej Bawiec i Stanisław Warzecha. Ten ostatni, jako krewniak p. Berka, usiłował go bronić, lecz swojem wystąpieniem naraził się tylko na pośmiewisko. Uchwalono rezolucje domagające się zjednoczenia ludu i wyrażając pełne wotum zaufania dla Klubu P. S. L. „Piast".

Ignacy Lech, sekretarz.

Radomyśl Wielki, w Mieleckim. W drugiej połowie września urządził u nas wiec poseł Jedynak. Wprawdzie powiat mielecki ma 2 posłów z innych obozów, lecz jakoś im niesporo stanąć przed wyborcami. Przewodniczył Jan Chrabara z Radomyśla Wielkiego a sekretarzował Dykas Jan. Po gruntownym referacie posła Jedynaka, rzucającym obraz na nasze stosunki zagraniczne i wewnętrzne, przemawiał ks. proboszcz z Rudy, który, mimo iż nie jest sam piastowcem, przecież publicznie uznał skuteczną działalność naszych posłów. Przemawiał jeszcze Michał Ćwięk, nawołując do jednolitej organizacji i przedkładając następujące rezolucje przyjęte jednomyślnie: 1) Zgromadzeni domagają się naprawy dróg, będących w opłakanym stanie; 2) odpisanie podatku majątkowego z powodu klęsk elementarnych; 3) rozłożenie na raty podatku gruntowego, 4) wyrażają wotum zaufania dla Klubu „Piasta". Zebranie to zrobiło potężne wrażenie na słuchaczach, nic więc dziwnego, że ludzie garną się tłumnie do tego stronnictwa i to w tym powiecie, który do niedawna był twierdzą stapińczyków. Również przy sposobności tą drogą imieniem ludowców tut. okręgu chciałbym złożyć najserdeczniejsze podziękowanie Akademickiemu Kołu P. S. L. „Piast", którego prezesem jest p. Józef Gnida, za uświadamiającą działalność i pracę prowadzoną przez ich członków w czasie wakacyj. Szczęść Boże w dalszej pracy! *Dykas Jan*, sekretarz.

Olcza, ad Zakopane. W połowie września odbyło się w lokalu Kółka rolniczego doroczne walne zebranie Koła P. S. L. „Piast". Do nowego zarządu weszli: przewodniczący Jan Mrowca Ciubacz, zast. Wojciech Zwijacz, dwaj najpoważniejsi i najstarsi u nas ludowcy; jako sekretarz, Walenty Usłupski. Jako delegatów na zjazd powiatowy wybrano: Fr. Gąsienicę Kotelnickiego i Jana Garalowskiego. Jakkolwiek potrzeby i warunki życia chłopów na Podhalu ą nieco odmienne niż na dolinach, to jednak zebrani zapewniają, że bracia chłopi z równin znajdą poparcie we wszelkich zamierzeniach, mających na celu obronę interesu i dobra ludu. Szermierzom o sprawę chłopską, twórcom ruchu ludowego, dziś już sędziwym a niestrudzonym pracownikom na terenie parlamentaryzmu, senatorom Bojce i Średniawskiemu, z okazji jubileuszu 35-letniej ich pracy politycznej przesyłamy wyrazy czci i szacunku. W odpowiedzi propagatorom idei „Wyzwolenia" na ich poczynania, zaznaczyć wypada tylko tyle, że chłop podhalański ze wstrętem odrzuci hasło walki z Kościołem, hasła wolności socjalistyczno-żydowskiej, czy wreszcie bolszewickie. Chłop podhalański nawykły od wieków do swobody, ze swoim prawym i prostym charakterem, nie pójdzie drogą po której zdążają nieliczni u nas zwolennicy „Wyzwolenia".

Jan Galarowski.

Wielki wiec w Gorlicach. Dnia 23 września odbył się potężny wiec polityczny w sali „Sokoła" w Gorlicach. Na wiec przybyli: prez. Witos, poseł Brodacki, sen. Długosz, poseł Madejczyk. Oprócz tłumnego udziału chłopów, jawili się mieszczanie, inteligencja i robotnicy. Pierwszy zabrał głos sen. Długosz, przedstawiając zebranym działalność stronnictwa w okresie tworzenia się państwa polskiego. Prez. Witos, którego pojawienie się przyjęto gromkimi oklaskami, omówił stosunki w okresie swej pierwszej i drugiej prezydentury, przypomniał zebranym trudności w jakich tworzyło się państwo polskie, walkę o każdą piędź ziemi z wrogami zewnętrznymi, jak również walkę z wrogami wewnętrznymi i przeciwstawienie się robocie wywrotowej. W sprawach ekonomicznych znaleźliśmy się w sytuacji nadzwyczaj trudnej, gdyż trzeba było tworzyć prawie wszystko z niczego po dewastacyjnej polityce najeźdźców. W czasie drugiej prezydentury, w chwili, gdy miała nastąpić realizacja słusznych i koniecznych postulatów ludowych, nastąpił upadek rządu, spowodowany wystąpieniem egoistycznych jednostek z większości rządowej. Całość gospodarki finansowej państwa omówił p. Brodacki, akcentując punkta błędnej gospodarki obecnego rządu, nieuwzględniającego postulatu wsi. W dyskusji zabierali głos: gospodarz Myśliwy z Szymbarku, nawołując zebranych do skupienia swoich sił pod sztandarem P. S. L. „Piasta", dalej Jan Lenart z Binarowej, Julian Bajorek z Rzepiennika Strzyżewskiego, gosp. Kafel z Woli Łużańskiej, Markiewicz Jan oraz Ksawery Bąk, wójt z Olszyn, żaląc się na upośledzenie wsi i nadmierne podatki. Po przemówieniu Leona Gajewskiego z Moszczenicy, piętnującego prowadzenie polityki bronią oszczerstw i kalumni, przemówił jeszcze przedstawiciel socjalistów, Tomicki. Mimo, że na wiecu byli przedstawiciele różnych partyj, to rezolucje poniższe uchwalono jednogłośnie: 1) zebrani delegaci uchwalają Klubowi P. S. L. „Piasta" i jego prezesowi Witosowi pełne zaufanie; 2) domagają się zmiany ordynacji wyborczej w sensie głosowania na osoby, a nie na listy, zmniejszenia liczby posłów i senatorów i podwyższenia granicy wieku dla wyborców; 3) Domagają się zwiększenia władzy prezydenta Rzeczypospolitej; 4) wyrażają hołd i cześć dla senatorów Bojki i Średniawskiego: 5) żądają otwarcia granic dla wywozu bydła i nierogacizny oraz dla wywozu nadwyżki produktów rolnych. Dalej domagają się od Klubu P. S. L. specjalnego uwzględnienia i dopilnowania racjonalnej polityki rolnej. *Władysław Słowik.*

Krzemienica (w Łańcuckiem.) Dnia 8 września przybył do nas p. Sobek, poseł tutejszego okręgu i złożył sprawozdanie ze wszystkich prac swoich i stronnictwa. Pokrótce omówił politykę różnych niezgodnych grup działających na wsi, sprawę reformy rolnej, do której rzesze bezrolnych i małorolnych wyciągają ręce. A to aż serce pęka człowiekowi, gdy się popatrzy, że ci którym Ojczyzna jest najlepszą matką, bo im się najlepiej powodzi, zamiast budować ten

gmach ojczystej chaty, rozbijają się po Afryce za dzikimi słoniami, a swoje kapitały pochowali w zagranicznych bankach, ażeby od nich podatków nie płacić, a drudzy prawdziwi obrońcy tej Ojczyzny, o chłodzie i głodzie budują dalej tą Ojczyznę z nadzieją lepszego jutra. Następnie przemawiało kilku mowców. Na zakończenie uchwalono następujące rezolucje: Zgromadzeni obywatele gminy Krzemienicy i Czarnej wyrażają wotum ufności dla posła Sobka i „Piasta"; Wzywając wszystkie stronnictwa ludowe do porzucenia wszelkich kłótni i waśni a do stworzenia jednego potężnego stronnictwa. Domagają się realizacji reformy rolnej. Domagają się od rządu aby co rychlej przyszedł z pomocą dla przed głodem stojącej, wsi.

Przewodniczący R. L.: *Józef Mucha* Sekretarz R. L.: *J. Barnat.*

Czermin, p. Mielec. W dniu 14 września odbył się u nas wielki wiec P. S. L. „Piast", na który przybył poseł Jedynak. Na przewodniczącego wiecu obrano jednogłośnie p. A. Maziarza, kierownika szkoły powszechnej w Trzcianie, sekretarzem p. St. Strycharza. W krótkich słowach powitał p. Maziarz bardzo licznie zebranych włościan i pana Jedynaka, któremu następnie udzielił głosu.

P. Jedynak w dłuższym przemówieniu przedstawił obecną sytuację w państwie a w szczególności dotkliwą dla wsi politykę gospodarczą rządu p. Grabskiego. W dyskusji zabierali głos p. Gnida, który przedstawił zgromadzonym konieczność organizacji pod sztandarem P S L. „Piast" i M. Ćwięka, który omówił obszernie fatalny stan powiatu, pomimo, że mamy z powiatu aż dwóch posłów p Greissa i p. Krępę, z których żaden nic nie robi dla powiatu.

Rezolucje a mianowicie: 1) zebrani domagają się, ażeby granice dla wywozu produktów rolnych były otwarte a przedewszystkiem dla bydła i nierogacizny; 2) przeprowadzenia reformy rolnej z interesem chłopów; 3) naprawy dróg w pow. mieleckim, których stan jest niemożliwy; 4) wyrażają cześć i hołd prez. Witosowi oraz posłom tego stronnictwa za pracę dla dobra ludu; 5) dziękują p. Jedynakowi za przybycie do naszej parafji i pouczenie o wypadkach bieżących — uchwalono jednogłośnie

Na zakończenie zebrani wnieśli okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, prezydenta Państwa Stanisława Wojciechowskiego i prezesa Witosa. *Sekretarz.*

Trzeźwy głos.

Krzeszów, pow. Maków. Gdy nadchodziły wybory, to we wsi mieliśmy masę opiekunów. Przychodził tu p. Putek i Kaźmierczak, obiecywali nam złote góry a w rezultacie nie pozostało nam obecnie nic, jak olbrzymie podatki, które płacić musimy. Mieliśmy pierwszą ratę na wiosnę a drugą teraz w jesieni. P. posłowie uchwalili sobie nielada djetki, za które przecież należałoby coś robić, należałoby przyjść biednemu ludowi z pomocą, bo przecież przy drugich wyborach lud sobie może przypomnieć to obecne nieróbstwo. Byłby także czas skończyć z tem głupiem szczekaniem po gazetach i z temi różnemi wyzwiskami, gdyż chłopi już mówią, że szkoda gazet czytać. Ufajmy chłopi jeszcze w stronnictwo „Piasta", ufajmy p. Witosowi, bo gdy Witos rządził to stan wsi nie był tak rozpaczliwym jak obecnie. Spodziewam się, że na przyszłe wybory chłopi trochę przejrzą, będą wiedzieć kogo wybierać. *Jan Targosz.*

Poświęcenie placówki oświatowej.

Żelichów, pow. Dąbrowa. W dniu 31 sierpnia b. r. odbyła się w Żelichowie piękna uroczystość poświęcenia nowo-wybudowanego budynku szkolnego, które dokonał ks. kanonik Podolski z Otfinowa Po poświęceniu, w wypełnionej po brzegi sali tak ludnością miejscową jakoteż zamiejscową, przemówił najpierw ks Podolski, podnosząc ważność oświaty ludowej. Następnie miejscowy kierownik Wł. Łata podniósł zasługi mieszkańców, którzy nieszczędzili trudu, by wybudować gmach szkolny. Inspektor z Dąbrowej p Masłowski wyraził radość, że w jego okręgu szkolnym przybył jeden z najładniejszych budynków szkolnych i wyraził życzenie, by z tej szkoły wyszli światli i dobrzy obywatele Ojczyzny pamiętający o tych, którzy nie szczędzili trudów przy wybudowaniu tej kulturalnej placówki. Naczelnik gminy p Łoś podziękował wszystkim za przybycie i za gorliwe poparcie w celu dokonania tak zbożnego dzieła Wieczorem zakończono uroczystość odegraniem sztuki ludowej ku ogólnemu zadowoleniu zebranej publiczności. *Uczestnik.*

Żądanie zniesienia wyszynku przez gminę.

Rudnik, pow. Myślenice. W ostatnich czasach odbyło się tutaj zebranie, zwołane przez zwierzchność gminną, w sprawie sprzedaży napojów alkoholowych. Po przemowie ks. proboszcza ze Sułkowic, 250 osób wypowiedziało się za zniesieniem szynków, a 85 głosów za szynkami. Ponieważ zdrowy kierunek zwyciężył, przeto upraszamy starostwo w Myślenicach, aby zniesienie wyszynku napojów alkoholowych na terenie tutejszej gminy jaknajszybciej do skutku doprowadziło Jak wiadomo, w gminie tutejszej z powodu pijaństwa, młodzież bardzo źle się zachowuje i napastując, zaczepia przejeżdżających nocną porą. Chcąc naszą młodzież wychować na dobrych obywateli, musimy usunąć tę truciznę, która zatruwa nasze dorastające pokolenie. Nadmieniam, że Rada gminna nie mogąc pomieścić w szkole wszystkich dzieci do nauki, oddała na salę szkolną połowę domu gminnego, gdy w drugiej natomiast znajduje się sprzedaż wódki (coprawda we flaszkach zamkniętych) Już sama obecność takiego wyszynku w pobliżu sali szkolnej musi demoralizująco wpływać na nasze dzieci.

Jan Woźnica, sekretarz gminny.

Z tajników przyrody.

Nowa kometa. Dnia 24 bm. około godz. 7-mej wieczorem, w obserwatorjum astronomicznem Uniwersytetu Warszawskiego dokonano obserwacji nowej komety Fiaslera, odkrytej przed kilkoma dniami. Kometa ma kształt kulisty, w środku znajduje się wyraźnie jądro gwiezdne. Ogólna jasność komety nie przekracza jasności gwiazd 7-ej wielkości, a. więc bez szkieł dostrzec jej nie można. W chwili obserwacji kometa znajdowała się w konstelacji Panny, w odległości 15 stopni na południe od Arktur'a.

Kometa ma szybki ruch własny i posuwa się na południe.

Obserwacji dokonano za pomocą 6-calowego refraktora Mroz'a (Adjunkt Dr. F. Kępiński i asystent E. Rybka), oraz 5-calowego refraktora Cooke'a (dyrektor profesor M. Kamiński i M. Łobanow słuchacz Un. W.)

Bliższych informacji co do drogi komety lub jej związku z innemi kometami podać jeszcze nie można, gdyż do wyznaczenia dróg komet wymagane są obserwacje z kilku wieczorów, o pewnym odstępie pomiędzy niemi.

353

Humor i satyra.

Definicja.

Inspektor egzaminuje klasę szkoły powszechnej:

— Czy może mi który z was powiedzieć, z czego składa się sieć rybacka?

— Z ogromnej ilości dziur, powiązanych sznurami — bez zająknienia rżnie rozgarnięty Staś.

W szkole.

Profesor: W jakiej porze jest najlepiej rwać gruszki?

Uczeń: Gdy nikogo nima w sadzie, panie profesorze!

Czuły zięć.

Teściowa do zięcia: Wiesz szalenie lubię gramofon. Za gramofon oddałabym pół życia...

Zięć: Ach tak! W takim razie ja chętnie kupię kochanej mamusi dwa gramofony odrazu...

Nasze dzieci.

Mała Zuzia nie chce iść spać, mimo późnej pory, ale się upiera koniecznie pozostać przy gościach. Zażywna ciocia Frania tłómaczy Zuzi, że powinna iść spać, bo ona sama zawsze się kładzie spać z kurami.

Mała, patrząc na ciocię, pyta: — Ale jak się ciocia zmieści do kurnika?!

Odpowiedzi Redakcji.

Jan Kieller, Markowa: Komenda policji państwowej w Katowicach ogłosiła konkurs na 100 posad. Możecie spróbować i tam wnieść podanie z załącznikami. Co do gaży, to dla kawalera (bez dodatków) wynosi około 100 złotych a na Górnym Śląsku pobierają specjalny podatek. — **Z. Tyruś, Chorysławice:** Na robienie betonów studziennych musicie mieć kartę przemysłową. Należało raczej otaksować szkodę, a jeżeli jej dobrowolnie nie chciał wynagrodzić trza było sprawę oddać do sądu. — **Dusik Andrzej:** Prenumerata wyrównana do końca roku. Sprawę oddaliśmy naszemu referentowi prawnemu, od którego otrzymacie odpowiedź. — **Jan Winiarski:** Po uprzedniem zawiadomieniu nas, w odpowiednim czasie sprawę pańską poprzemy. — **Michał Dudek:** Wnieść pismo do sądu i prosić o przeliczenie tej kwoty i żądać zapłaty. Przypadnie wam znacznie mniej jak przed wojną. — **Stanisław Rakoczy:** Nie pisze pan do jakiej straży granicznej chce pan wstąpić. Jeżeli do straży celnej na zachodnią granicę, to należy wnieść: 1) podanie, 2) krótki przebieg życia, 3) świadectwo moralności z gminy i 4) odpis dokumentów wojskowych (jeżeli posiadacie) do Dyrekcji ceł w Mysłowicach. Na wschodniej granicy będzie straż wojskowa więc tam moglibyście się dostać jako żołnierz. — **Stanisław Iżyk, Pomorze:** Prenumerata zapłacona do końca roku 1924. Ogłosimy w „Piaście" gdy sprawa będzie na czasie. — **C. P. w Opatowcu:** Napisać zażalenie do Dyr. poczt w Warszawie. — **Paweł Kamiński:** Według ustawy przypadnie zapłacić około 170 zł. Co do drugiej sprawy to piszcie do kuratorjum szkolnego z podaniem dowodów zachowania się tej osoby. — **Czytelnik „Piasta" Nr 107:** W sprawie instrumentów zwrócić się pod adresem J. Kuilanda i W. Jaworski, Kraków, ul. Długa 11. Żądaną książkę możecie nabyć w składzie „Ruch", Kraków, Szczepańska 9. — **Andrzej Maniecki:** Jeżeli ten grunt kupiony był przeprowadzony na was przed 1 stycznia 1922 r., to po wypowiedzeniu macie prawo go odebrać. Również na tej podstawie, że na tej parceli chcecie budować, macie prawo dzierżawcy obecnie wypowiedzieć. — **Filomena Kpaczek, Rudnik:** Sprawę waszą oddaliśmy p. dr. Kulpie. Po załatwieniu otrzymacie odpowiedź od niego. — **Antoni Bator:** Opiszcie dokładnie tę sprawę i wyślijcie pod adresem: poseł Gawlikowski Jan, Warszawa, Sejm. — **Antoni Krężel:** Nadesłane nam wiersze oddaliśmy p. prof. Styrylskiemu, od którego odpowiedź otrzymacie. — **Gizela Tłaczyńska, Ameryka:** Czek i gazetę wysłano. Po skończeniu studjów farmaceutycznych w Ameryce, o ileby pani chciała otrzymać posadę w Polsce, należałoby u nas złożyć egzamin końcowy. Co do lokatorów, to o ile nie płacą czynszu, można ich zmusić do tego sądownie. Ustawa o ochronie lokatorów trwa nadal, obecnie w zmienionej formie. — **Jakób Sroka:** Przy końcu roku, po zamknięciu rachunków kasy, ogłoszą, jaki procent wkładów będą wypłacać. O ile kasa posiadała lub posiada jaki majątek w nieruchomościach, to można liczyć na to, że otrzyma się pewien większy zwrot oszczędności. Jeżeli nie, to tylko 5 procent sumy zwaloryzowanej — **Antoni Michalik:** Podanie o posadę nauczycielską należy skierować do inspektora szkolnego w tym okręgu, w którym pan chciałby pracować. Świadectwo moralności z gminy jest konieczne. — **Jan Tomiczek; Tomasz Rozmus:** Odpowiedzieliśmy listownie. — **Ludowcy z Brzeska:** Sprawa targów będzie wkrótce załatwioną. — **St. Ogrodnik, Chołowa:** Interwenjowaliśmy i sprawa powinna być wkrótce załatwioną. — **J. Lisowski w P.:** Interwenjowaliśmy w P. U. P. P. w Krakowie i przyrzeczono nam w najbliższych dniach wezwać was z urzędu, byście z najbliższym transportem wyjechać mogli. — **Pęcak Andrzej z Łańcuta:** Izba skarbowa prześle wam deklarację, którą należy wypełnić, potwierdzić i zaraz odesłać a rentę przyznają. Prosimy nam podać swój dokładny adres, byśmy nie potrzebowali dopiero przez odpowiedzi redakcji porozumiewać się z Panem. — **Skowron Marcin z Lubeni:** Zarządzono przekazywanie należytości bieżących i zaległych przez P. K. O. — **Wielgus Jan z Jaświn:** Otrzymacie pismo wzywające was do przedłożenia metryki ślubu oraz wyciągu z metryk dat urodzenia dzieci. Dokumenty te bez stempla nadesłać natychmiast a rentę przyznają. — **Józef Bartoszewski z Łan** a nie Jan: rentę przyznano i polecono już wypłacać. — **Ferenc Szczepan z Kulikowa:** Nie figuruje wcale w ewidencji Izby skarbowej. — **100:** Artykuł wydrukujemy. Adres zmieniono. — **Jan Szczepan:** Napiszcie jasno, dokładnie, w formie podania, byśmy sprawę waszą mogli przesłać gdzie należy. — **Z. Sułowicz** Żądane numery wysłano pod wskazanym adresem. — **Chowaniec Jan, Czechosłowacja:** Pieniądze na prenumeratę dotychczas nie nadeszły. Nikogo nie można zmusić, by wam sprzedał majątek za taką cenę dzisiaj, za jaką wyście przed paroma laty sprzedali. — **Magistrat miasta Gorlic:** Nadesłanego nam sprostowania nie umieścimy, jako nieodpowiadającego rozmiarami i treściom przepisom ustawy prasowej. — **Agnieszka Leszczyńska z Zawady, E. Frazblau z Majdanu:** Rentę otrzymacie, trzeba jednak przedłożyć metrykę śmierci męża, a jeżeli tej brak, to dekret sądowy, uznający go za zmarłego. — **R. Juoha z Bratkowic, K. Majcher z Jagiełły:** Izba skarbowa prowadzi obecnie dochodzenia celem stwierdzenia czy śmierć męża pozostawała w związku przyczynowym ze służbą wojskową. — **Anna Pona z Chocimierza, H. Dobrzańska z Topolnicy:** Otrzymacie po nadesłaniu deklaracji. — **Fr. Boroniowa z Jezierzan:** Rentę przyznano także za czas zaległy. — **Fran-**

ciszek Zaprzał z Pobitna: Waszego podania niema zupełnie. Możeście go wogóle nie wnieśli.
Młody „Piastowiec“: Jeżeli ktoś żąda czy to posady, czy informacji, to bodaj podpisać się powinien. — **Jarosz Antoni:** Proszę nam napisać, których numerów nie otrzymaliście. Ile wam kasa wypłaci to będzie zależało, czy ta kasa ma jaki majątek, czy nie. Po zamknięciu ksiąg kasowych (z końcem roku) kasa ogłosi, jaką część wkładów będzie zwracać. — **Tadeusz Postawa:** Za pozdrowienie serdecznie dziękujemy. Prosimy o korespondencje z tamtych stron. Numery „Piasta“ wysłaliśmy. Co do szkół, to proszę zwrócić uwagę na inserat w Nr 39 „Piasta“. Miejska szkoła gospodarstwa domowego, Kraków, Pędzichów 13. Warunki przyjęcia: 14 lat, szkoła ludowa; czas trwania nauki 1 rok. Przy tej szkole istnieje również seminarjum dla nauczycielek szkół gotowania i gospodarstwa domowego. Warunki: 18 lat, 7 klas szkoły powszechnej, egzamin wstępny; czas trwania nauki 2 lata. — **F. K., Rudnik:** Pismo wasze oddaliśmy naszemu referentowi prawnemu. W sprawie przyjęcia sierót napisać do zakładu: Lwów, Zakład sierót im. św. Heleny, ul. Janowska l. 42, albo też pod: Miejskie zakłady sierót im. Bilińskich, Lwów, ul. Bilińskich. — **Michalik Szczepan, Pomorze:** Adres brzmi: Ministerstwo pracy i opieki społecznej, Wydział XII pośrednictwa pracy, Warszawa, ul. Marszałkowska 84. Trzeba było starać się o nadział ziemi wówczas, gdy ta kwestja była aktualną; obecnie wątpię, czy co wskóracie. Prenumeratę otrzymaliśmy. Macie zapłacone do końca roku. — **Młody czytelnik „Piasta“ w Ujsołach:** Zwrócić się z tą sprawą do najbliższego gimnazjum z prośbą, by panu przysłali wykaz tych przedmiotów, jakie studjuje się obecnie. Tą drogą otrzyma pan najlepsze informacje. — **Jan Godłowski:** Proszę napisać kiedy wspomniany artykuł był nam przesłany. — **Smagara Andrzej:** U nas istnieje przymus asekuracyjny. Jeżeli ktoś jest ubezpieczony w Towarzystwie prywatnem, to mu to doliczają. Z zażaleniem zwróćcie się do Polskiej Dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych, Kraków, ul. Radziwiłłowska 23. — **Józef Moskal:** Odesłaliśmy pańską sprawę p. Cieluchowi, w celu interwencji u kompetentnych czynników — **Wiktorja Korzeniowska:** Sprawę zbadamy i odpowiemy w jednym z następnych numerów „Piasta“. — **Jaszek Wojciech:** Ustawa o ochronie drobnych dzierżaw chroni was w zupełności i jeżeli nie zechcecie, to gruntów nie jesteście zobowiązani zwrócić, a właściciel do tego sądownie was nie zmusi. Rocznikom tym (w wieku od 27 do 21 lat) wydaje zezwolenie na wyjazd P. K. U. bez ograniczeń. Trzeba się zgłosić osobiście lub zameldować pisemnie listem poleconym. Takie są tymczasowe przepisy i P. K. U. musi ich przestrzegać. W sprawie zwrotu nieprawnie pobranych pieniędzy zwróćcie się do starostwa, a gdyby nie poskutkowało, to do województwa. — **Jan Szczepan; Wójtowicz Franciszek, kierownik szkoły; Jan Kłącz; Jan Sum; Władysław Gąsiorowski:** Odpowiedzieliśmy listownie. — **Antoni Garncarczyk:** Prenumeratę otrzymaliśmy. List wasz przesłaliśmy do Klubu P. S. L. do Warszawy. Co do obligacyj pożyczkowych, to przystąpiono do ich skonwertowania, to znaczy, że wszystkie obligacje opiewające na marki polskie są wymieniane na obligacje opiewające na złote. — **Andrzej Kukulski:** 2 zł zarachowano na prenumeratę, zapłaconą do końca roku. Adres: Jakób Bojko, senator, Gręboszów. — **Czytelnik „Piasta“ 122:** Jeżeli mieliście dać bratu spłatę i ta spłata była obliczona przed wojną na 190 kor., to dzisiaj musicie mu dać pełną kwotę przewaloryzowaną, co równa się 199 zł 50 gr. Drugiej kwoty nie możemy wam przewaloryzować, bo nie podajecie miesiąca, w którym były pieniądze pożyczane. — **„Kord“ Biała:** Jeżeli kasa niema majątku, to otrzymacie 5% sumy przewaloryzowanej. Co do drugiego pytania, to nie możemy obliczyć, nie znając miesiąca, w którym pożyczkę udzielono. — **„Czytelnik Nr 85“:** List wasz przesłaliśmy Małopolskiemu Towarzystwu Rolniczemu, skąd otrzymacie informacje. — **Dr Gustaw Gardziel:** Odpowiedzieliśmy listownie. — **Jan Piotrowski, Chicago:** Nowa ustawa o ochronie lokatorów reguluje czynsze w ten sposób, że co kwartał płaci się czynsz wyższy. Należałoby sobie taką ustawę kupić w księgarni i z nią się zapoznać. Adres księgarni: Gebethner i Ska, Kraków, Rynek 23. Obecnie płaci się drugą ratę podatku majątkowego. Jeżeli wymierzono pierwszą ratę i rekursu nie uwzględniono, to obecnie drugą ratę zapłacić się musi, bo ulg nie uwzględniają. — **Marja Fryczek:** Możecie bronić się tem, że ten grunt mieliście w używaniu przez 50 lat. — **Tadeusz Wałęga:** Na gruncie możecie siedzieć, bo was chroni ustawa do 1930 r. Osobno zaś możecie żalić się do Okręgowego Urzędu ziemskiego, Kraków, ul. Wolska L. 4 i prosić, by temu nauczycielowi, jako nie rolnikowi, nie zatwierdzono kontraktu. — **„Wrzos“:** Jeżeli nabył grunt, to ma prawo jeździć. Spłatę można ściągnąć sądownie. Trzeba udać się z tem do adwokata, bo to sprawa skomplikowana. Należy się za 800 koron przedwojennych około 840 zł w tym wypadku, jeżeli majątek nie podupadł. Jeżeli natomiast podupadł, to trochę mniej, zależnie od stanu majątkowego. Odcyfrować tego wam nie jesteśmy w stanie. Introligatornia St. Nycza znajduje się na ul. Gołębiej l. 3, Kraków. — **Wincenty Vlastelic:** Nie należy się dawać. Żądane numery wysłaliśmy. Wysyłki nie wstrzymaliśmy. — **Jan Łagosz:** Spadkobiercy muszą mieć pretensje do tej kasy, a nie do was. Wy przecież nie jesteście winni, że pieniądze straciły na wartości. — **Kukla Antoni:** Pozwolenie w P. K. U. otrzymacie, lecz trudno będzie o wizę w konsulacie amerykańskim. Zwróćcie się w tej sprawie do Okręgowego Urzędu ziemskiego w Krakowie, ul. Wolska l. 4. Żądany numer wysłaliśmy. — **Jan Cwioro:** Sprawę o rentę oddaliśmy naszemu referentowi prawnemu, który postara się, by ją wnet załatwiono. — **Winiarski Jan:** Nie widzimy innej drogi, jak tylko przygotować się i zdać III kurs jako eksternista, a następnie uczęszczać do szkoły jako uczeń zwyczajny. — **Smołucha Łukasz:** Odpowiedzieliśmy listownie.

360

WAŻNE DLA ROLNIKÓW!

Kolonje i majątki od 100 do 10.000 morgów ziemi czarnej, z lasami i łąkami, pochodzące z parcelowanych dużych majątków, po cenie 15 do 70 dolarów i wyżej za mórg. Po wycięciu części lasu majątek pozostaje zadarmo. Sprzedano już przeszło 200.000 morgów. Prospekta na te kolonje i majątki przesyła na życzenie za nadesłaniem 5 zł na pokrycie kosztów Koncesjonowana centralna agencja komisowa i informacyjna w Krakowie, ulica Radziwiłłowska 17, Telef. 45-50. Właściciel Stanisław Niklas. Tutaj przeprowadza się formalne kupno powyższych kolonij i majątków. Poleca się również sprzedaż licznych majątków w całości, gospodarstw, objektów przemysłowych, kamienic, will, młynów i t. p., ma nadzwyczaj korzystne dzierżawy, tudzież przyjmuje zgłoszenia na powyższe transakcje. 658

Zamienię lub sprzedam

majątek na Pomorzu 70 cio morgowy, ziemia I klasy, z zabudowaniami i inwentarzem, za mniejszy majątek w Małopolsce, lub też sprzedam za 17.000 zł najchętniej w okolicy Krakowa.

Zgłoszenia pisemne składać proszę do Biura ogłoszeń, Kraków, ulica Sienna L. 12, pod „Zamiana". 669 1 2

3 metry sukna kortu wełnianego za 16 złotych.

Nie więcej jak za 16 złotych można otrzymać nadesłane 3 metry dobrego sukna, solidnego, nośnego, w kolorach modnych, bronzowych, szarych, zielonych, piaskowych i niebieskich, karré czy w paskach lub gładkich. Najwięcej zdatne do ubrań męskich i kostjumów damskich. Szerokości 140 cm Towar zostaje wysłany po otrzymaniu 5 zł zadatku, za pobraniem należności resztującej pocztą. Opakowanie i wydatki pocztowe zostają doliczone. 469 2 2

Firma handlowa „Wygoda" w Białymstoku, skrzynka pocztowa 60.

KURTKI PALTA, UBRANIA

i różne sukna

Najtaniej kupić można 646 2 3

W „SZATNI" W RZESZOWIE

ulica Sobieskiego L. 1.

Cegielnia parowa Braci Wrońskich

w Gorlicach

poszukuje do natychmiastowego wstąpienia robotników i dziewcząt. Robota stała. 662 1 2

SOLĄ W OKU

są dla konkurencji zagranicznej nasze bibułki Pobudka wyrobu Mra Berdowskiego. I nic dziwnego. Bibułki Pobudka palą się równo, uszlachetniają smak tytoniu, dają dym chłodny i łagodny, a przez to nie sprawiają pieczenia w krtani. Oto jest tajemnica, dlaczego wszyscy doświadczeni palacze żądają w sklepach tylko bibułek Pobudka Berdowskiego. 655 1 10

SINGER MASZYNY DO SZYCIA



są najtańsze — bo najlepsze. Dlatego na całym świecie, poczynając od domu robotnika, aż do królewskiego, od pojedynczego rzemieślnika do najwykwintniejszego modniarstwa artystycznego i wielkich fabryk odzieży, bielizny, obuwia, umundurowania armji i wytwórni gigantskich okrętów powietrznych używają tylko **SINGERA MASZYN DO SZYCIA. Dogodne warunki kupna. Szybka naprawa maszyn, NAUKA MODNYCH HAFTÓW ARTYSTYCZNYCH. Do każdej maszyny przystosowany motorek elektryczny. Magazyn zaopatrzony w części składowe igły, oliwę, nici, jedwab i t. p.**

Ska akc. Singer Sewing Machine Company

Kraków, ul. Długa 5 i Sławkowska 13.

BAZAR KONKURENCYJNY

KRAKÓW FLORJAŃSKA 44, I P. — **LAZAR FREIWALD** — **TUŻ PRZY BRAMIE FLORJAŃSKIEJ**

poleca: wełny, sukna, płótna, dymki, wsypy, batysty, markizety, barchany i flanele. Kapy, kołdry, koce, chustki, pledy i firanki. Welury, plusze, welwety i jedwabie w wielkim wyborze.

Ceny konkurencyjne. TELEFON 533. Dla Kółek dolicza się rabat.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.